



Wpływ pandemii COVID-19 na gospodarkę i pozycję międzynarodową Indii

Patryk Kugiel

Mimo restrykcyjnych działań rządu Indii są jednym z państw w największym stopniu dotkniętych COVID-19, a nie osiągnęły jeszcze szczytu zachorowań. Pandemia wywołała najpoważniejszy kryzys gospodarczy w historii, pogarsza atrakcyjność inwestycyjną Indii i ogranicza zasoby konieczne do odgrywania większej roli międzynarodowej. Osłabia też korzyści wizerunkowe będące efektem szybkiej i zdecydowanej reakcji w początkowej fazie pandemii. Problemy gospodarcze i walka z pandemią będą skłaniać władze do pogłębienia współpracy z UE w zakresie ochrony zdrowia, gospodarki i bezpieczeństwa.

Pandemia w Indiach. Do 19 lipca br. w Indiach odnotowano ponad 1,1 mln przypadków zakażenia wirusem SARS-CoV-2 i ponad 27 tys. zgonów. Czyni to Indie trzecim państwem na świecie pod względem liczby zakażeń (za USA i Brazylią) i ósmym co do ofiar śmiertelnych. Liczba nowych zakażeń dynamicznie rośnie w ostatnich tygodniach, a 19 lipca przekroczyła 40 tys. dziennie. Choć w stosunku do całej populacji wskaźniki te są nadal relatywnie niskie (810 chorych na milion mieszkańców wobec średniej dla całego świata 1877 na milion; 20 ofiar na milion w Indiach wobec średniej globalnej 78 na milion), prawdopodobnie znaczna część chorych nie została zdiagnozowana. Wzrost liczby zakażonych wiąże się też ze zwiększeniem liczby przeprowadzanych testów (z kilku tysięcy dziennie w marcu do 180 tys. w lipcu) i przypada w momencie, kiedy kończy się długi okres narodowej kwarantanny i rząd może mieć bardziej ograniczone możliwości przedłużania radykalnych środków.

Władze indyjskie w obliczu pandemii stosunkowo wcześniej wprowadziły jedno z najsurowszych restrykcji w życiu społecznym i gospodarczym. Od początku marca wstrzymano możliwość wjazdu dla obcokrajowców, a władze stanowe wprowadzały zasady dystansu społecznego. 24 marca rząd ogłosił całkowite zamknięcie kraju na 21 dni, m.in. nakazując pozostanie w domach, zatrzymując transport i aktywność gospodarczą. Decyzja ta była przedłużana pięciokrotnie, przy czym kolejne etapy zawierały już coraz mniej ograniczeń. Od czerwca następuje stopniowe odmrażanie gospodarki. Jednak wobec wzrostu zachorowań w niektórych regionach

kraju, poszczególne stany (np. Maharasztra do końca lipca) i miasta (np. Čenaj) decydują się na przywrócenie całkowitej kwarantanny. Według rządowych szacunków działania prewencyjne mogły do czerwca uchronić od śmierci 37–78 tys. osób, były jednak ogromnym kosztem dla gospodarki i społeczeństwa.

Skutki gospodarcze. Wraz z wprowadzeniem całkowitej blokady rząd przeznaczył 24 mld dolarów na bezpośrednią pomoc dla osób dotkniętych restrykcjami (m.in. na żywność, schronienia). 12 maja ogłoszono główny pakiet stymulacyjny opiewający na 268 mld dol., odpowiadający 10% PKB państwa. Obejmuje on instrumenty fiskalne i bezpośrednie wsparcie (m.in. jedzenie, przekazy pieniężne, kredyty) dla osób najbardziej potrzebujących, małych i średnich firm oraz władz poszczególnych stanów. Nagłe zamknięcie kraju pozostawiło jednak setki milionów pracowników bez źródła dochodów, a dziesiątki milionów migrantów sezonowych utknęły w miastach bez możliwości powrotu do miejsc zamieszkania.

Długotrwałe restrykcje pogłębily spowolnienie wzrostu PKB obserwowane już w ostatnich latach (do 5% w 2019 r.). O ile w połowie kwietnia MFW przewidywał, że gospodarka indyjska zwolni w 2020 r. do 1,2% PKB, pozostając jedną z nielicznych, które nie wpadną w recesję, o tyle analizy z czerwca prognozowały już spadek PKB o 4,5%. Według Goldman Sachs w drugim kwartale br. PKB miało spaść o rekordowe 45%. Ogromne straty odnotowały wszystkie gałęzie gospodarki: produkcja przemysłowa, usługi i rolnictwo. Według szacunków bezrobocie w kwietniu osiągnęło 30% (z 5,5% w 2019 r.), a wskaźnik optymizmu

konsumentów spadł do historycznie niskiego poziomu 63 pkt. Główne agencje ratingowe obniżyły ocenę Indii do najniższego poziomu inwestowania, wskazując także na pogłębiający się dług publiczny i napięcia w systemie finansowym.

Duże obawy partnerów zagranicznych wywołała też ogłoszona 12 maja kampania Samowystarczalne Indie (*Aatmanibhar Bharat*). Jej celem miało być wzmocnienie długofalowej odporności na przyszłe kryzysy globalne. Wypowiedzi premiera Narendry Modiego mogły sugerować powrót do zimnowojennej polityki substytucji importu i budowy autarkii gospodarczej. Indie mają zmniejszyć deficyt handlowy i osiągnąć większą samodzielność, szczególnie w takich sektorach jak obronność czy zaawansowane technologie. Na poziomie hasła jest to indyjska propozycja globalizacji, która w centrum stawia człowieka a nie biznes, bierze pod uwagę lokalne uwarunkowania i ochronę środowiska.

Kampanię samowystarczalności można odczytywać jako ukłon indyjskiego rządu w stronę nacjonalistycznego elektoratu. Nie musi to jednak oznaczać, że Indie staną się bardziej protekcjonistyczne. Najprawdopodobniej głównym celem tej kampanii są Chiny (w kwietniu ograniczono chińskie inwestycje w Indiach, w lipcu wprowadzono zakaz używania chińskich aplikacji), z którymi Indie mają największy deficyt i z którymi relacje [pogorszyły się w ostatnich miesiącach w związku ze starciami granicznymi](#). Ostatnie deklaracje indyjskiego rządu (np. zapowiedź liberalizacji prawa pracy i zakupu ziemi) mogą ponadto w dłuższej perspektywie tworzyć bardziej sprzyjające warunki dla inwestycji zagranicznych. W istocie nową inicjatywę można rozumieć jako przedłużenie kampanii „Made in India”, która dąży do uczynienia kraju nowym zapleczem produkcyjnym świata.

Koronadyplomacja Indii. Indie wykorzystały początkową zdecydowaną reakcję na pandemię do wzmocnienia swojego międzynarodowego wizerunku jako państwa odpowiedzialnego i źródła stabilności w regionie. Udana operacja ewakuacji indyjskich obywateli oraz obcokrajowców z Iranu, Chin czy Włoch pokazały zdolności logistyczne sił zbrojnych. W połowie marca Indie doprowadziły do spotkania liderów nieaktywnego przez lata Południowoazjatyckiego Stowarzyszenia Współpracy Regionalnej (SAARC), gdzie zaproponowały m.in. utworzenie wspólnego funduszu do walki z epidemią, do którego wpłaciły połowę proponowanego budżetu (10 mln dol.). Przekazały pomoc techniczną i medyczną dla Bangladeszu, Bhutanu, Sri Lanki i Afganistanu, a indyjskie okręty z zespołami medycznymi, lekami i żywnością trafiły także na Malediwy, Mauritius, Szeszele, Madagaskar

i Komory. Jako jeden z głównych globalnych producentów farmaceutyków Indie wysłały zapasy hydroksychlorochiny i paracetamolu (które na początku pandemii uznawano za pomocne w leczeniu COVID-19) w formie darów i odpłatnie do 133 państw, za co publicznie podziękowali m.in. przywódcy USA, Brazylii i Izraela.

Popierając wielostronną odpowiedź na pandemię, Indie wzywały do większej aktywności grupy G20 i bliższej współpracy w ramach ONZ. Indyjska dyplomacja intensywnie informowała o działaniach ograniczających rozprzestrzenianie się wirusa w kraju, a transparentna i solidarna postawa miała pozytywnie odróżnić je od krytykowanych na świecie Chin. Indie wsparły też międzynarodowe dochodzenie (w ramach WHO) w sprawie przyczyn wybuchu pandemii. Przejawem uznania rosnącej roli Indii był w czerwcu niemal jednogłośnie ich wybór (przy poparciu 184 spośród 194 państw) na niestałego członka RB ONZ na kadencję 2021–2023.

Wnioski i perspektywy. Drastyczne środki zapobiegawcze przyjęte przez władze Indii nie zapobiegły rozprzestrzenianiu się choroby, chociaż spowolniły jej rozwój, dając czas na lepsze przygotowanie systemu ochrony zdrowia. Dynamiczny wzrost zachorowań sugeruje, że Indie mogą stać się w najbliższych miesiącach największym ogniskiem pandemii na świecie, co pogłębi najpoważniejszy kryzys gospodarczy w ich historii. Globalna recesja i strukturalne problemy indyjskiej gospodarki będą utrudniały powrót do szybkiego tempa wzrostu, a zapowiedzi budowy samowystarczalności mogą zmniejszać zaufanie partnerów zagranicznych. W efekcie pandemia spowolni realizację planów uczynienia Indii do 2024 r. główną gospodarką świata o wartości 5 bln dol. Ograniczy też zasoby finansowe konieczne do odgrywania większej roli międzynarodowej i osłabi korzyści wizerunkowe z początku pandemii.

Władze Indii przedstawiają kryzys jako impuls do budowy nowego modelu gospodarczego, opartego na rodzimej produkcji, innowacyjności, dbałości o środowisko naturalne i najbardziej potrzebujących. Liczą też, że krytyka reakcji Chin na pandemię skłoni wiele firm do przeniesienia produkcji do Indii, w czym mają pomóc zapowiedziane reformy strukturalne. Problemy gospodarcze i wzrost antychińskich nastrojów sprawiają, że Indie w jeszcze większym stopniu będą potrzebowały kapitału i technologii z państw demokratycznych. Otwiera to możliwości bliższej współpracy z UE w przeciwdziałaniu pandemii i w odbudowie gospodarek, co potwierdził dwustronny szczyt z 15 lipca. Kryzys może okazać się szansą na przyspieszenie negocjacji umowy o wolnym handlu i inwestycjach.